



POLIKARP ŁUNKIEWICZ

1. Byłem internowany na Litwie i przebywałem w obozach internowanych: Kalwaria, Kurszany, Rokiszki i Wyłkowyszki.
2. Plutonowy Polikarp Łunkiewicz, syn Antoniego i Władysławy, 44 lata, policjant, rolnik, żonaty; 104 kompania transportowa.
3. 12 lipca 1940 r. w obozie Wyłkowyszki na Litwie zostałem aresztowany przez władze okupacyjne sowieckie, wywieziony do Rosji i osadzony w klasztorze Kozielsk.
4. Do miejsca robót przymusowych po badaniu śledczym i osądzeniu na osiem lat wywieziony zostałem na Półwysep Kolski w dopływie rzeki Ponoj.
5. W czasie pobytu w klasztorze w Kozielsku od 18 lipca 1940 do 15 maja 1941 r. warunki życia były dostateczne, higiena i pomoc lekarska – dobre (personel z lekarzy oficerów, Polacy), mieszkanie początkowo bardzo złe, lecz po przeprowadzeniu własnymi siłami remontu – dostateczne. Po wywiezieniu na Półwysep Kolski warunki transportu, wyżywienia, higieny i pomocy lekarskiej były bardzo złe, porcja chleba na dzień wynosiła od 80 do 150 g, wydawano surową rybę; mieszkań nie było, spali[śmy] pod gołym niebem między kamieniami w czasie śnieżyicy i deszczu. Do pracy wypędzali, nie patrząc na zdrowie i pracowali[śmy] od godziny 7.00 do 20.00 i od 19.00 do 8.00, w chmurze owadów.
6. Obóz w Kozielsku składał się z 2,2 tys. osób, w tym 900 oficerów i 1,3 tys. podoficerów policji, Straży Granicznej, żandarmerii i Korpusu Ochrony Pogranicza. Wszyscy prawie starsi wiekiem, narodowości polskiej, poziom umysłowy dobry, zachowanie się moralne dobre. Stosunki i współżycie dobre.

Zaś w obozie na Półwyspie Kolskim było 4,3 tys. osób: podoficerów i szeregowych wojskowych i policji, narodowości polskiej, stosunek współżycia był bardzo zły z powodu załamania się niektórych moralnie.
7. Warunki w obozie kolskim były bardzo złe, wyżywienie głodowe, a wyznaczona norma pracy była ponad siłę nie tylko człowieka, lecz i konia. Porcja na pięć dni składała się z: 800 g chleba, pięciu kartofli surowych, cztery [sic!] makarony, pół litra fasoli, 18 k[ostek?] cukru. Życie koleżeńskie zamarło, każdy był przygotowany na zbliżającą się śmierć głodową.



8. W obozie w klasztorze kozielskim ustosunkowanie się władz NKWD było dobre i uprzejme. Badania śledcze prowadzone były dniem i nocą. Tortur i przymusu nie było, lecz pozbawiano korespondencji z rodziną lub z krajem. Prowadzona była propaganda, że Polska będzie komunistyczna i walka z religią. Na Półwyspie Kolskim traktowani byli[śmy] przez NKWD gorzej jak zwierzęta pędzone na ubój do rzeźni. Każdorazowo grożono kulą lub bagnetem, za niewyjscie do roboty sadzano na dwa dni w głodzie do beczek, bez ubrania.
9. Pomoc lekarska w obozie kozielskim była dobra, śmiertelność mała (sześć osób zmarło, dwie popełniły samobójstwo), nazwisk nie pamiętam. Na półwyspie pomoc lekarska była zła.
10. Łączność z krajem: list raz na miesiąc, lecz odpowiedzi nie doręczali.
11. Zwolniony zostałem po przewiezieniu z półwyspu przez Archangielsk do obozu w klasztorze Suzdal – Włodzimierz, po amnestii 22 sierpnia 1941 r., a 24 sierpnia [1941?] wstąpiłem do armii polskiej, 5 Dywizji Piechoty w Tatiszczewie.

Miejsce postoju, 14 marca 1943 r.